

Duch Szwejka nad Wzgórzem Zamkowym. Szczygieł i Trojan w Cieszynie

Data publikacji: 8.12.2013 19:15

To był niezwykle miłojaskowy prezent dla mieszkańców Cieszyna. Pisarz i reporter Mariusz Szczygieł oraz tłumacz i przewodnik po Pradze Pavel Trojan wzięli udział w spotkaniu w Zamku Cieszyn. To było ostatnie spotkanie z organizowanego przez Zamek Cieszyn i Bibliotekę Miejską w Czeskim Cieszynie cyklu "Bez stereotypów. Czesi i Polacy o sobie nawzajem".

Nad zebranymi unosił się duch Jaroslava Haszka i dobrego wojaka Szwejka. Pavel Trojan, samozwańczy Prezydent Wolnej Republiki Žižkov mianował drugiego polskiego konsula. Po Mariuszu Szczygłe, który jest warszawskim konsulem tej niezwykle i uwielbianej przez Polaków dzielnicy czeskiej bohemy, została nim Ewa Gołębiowska, dyrektor Zamku Cieszyn. Od piątku (8 grudnia) siedzibą konsulatu jest Wzgórze Zamkowe.

Przez całe spotkanie, które de facto wyglądało jak promocja książki „Zróbcie sobie raj” Mariusza Szczygła, było zabawnie i dowcipnie. Nie zabrakło dyskusji o polsko-czeskich stereotypach i czeskim ateizmie. Autor „Gottlandu” przekonywał, że nie jest typowym czechofilem: zamiast piwa woli francuskie wino, nie lubi zadymionych knajp i czeskiego jedzenia.

Mariusz Szczygieł zdradzał także kulisy swojej pracy. W każdej książce szuka ludzi i ich historii, a nie egzemplifikacji politycznych idei czy historycznych zaszłości. Dlatego nie napisał jeszcze niczego o Śląsku Cieszyńskim, choć od mieszkańców otrzymał już kilka propozycji. W swojej twórczości potrzebuje historii, które zdarzają się ludziom. Na razie żadna o której pisał nie wiązała się z Cieszynem. Choć kto wie, czy Cieszyn nie stanie się bohaterem jego najnowszej książki „Nie ma”. Ma to być historia osób, które przeżyły jakiś brak. Książka ukaże się w przyszłym roku. Wcześniej – bo już w lutym – pod redakcją Mariusza Szczygła ukaże się wybór najciekawszych polskich reportaży XX wieku.

Spotkanie z Mariuszem Szczygłem i Pavlem Trojanem zamknęło niezwykle i potrzebny cykl, który za cel obrał sobie walkę z czesko-polskimi stereotypami. Organizatorzy zapewniają, że o ile pozwolą na to finanse, pomysł będzie kontynuowany w przyszłym roku. Mam nadzieję, że uda się rozwiązać kwestię bariery językowej. Dotąd (najczęściej) jeden z gości mówił po polsku, drugi po czesku i nie tłumaczono ich wypowiedzi. To mogło być barierą dla niektórych potencjalnie zainteresowanych tematem, wszak nie wszyscy – a zwłaszcza Ci, którzy powinni walczyć ze wzajemnymi polsko-czeskimi stereotypami – znają polski i czeski. Czasem ten cykl przypominał trochę przekonywanie przekonanych. Drugim problemem była kwestia frekwencji. W przypadku piątkowego spotkania wraz z jego zapowiedzią w wielu mediach pojawiła się informacja o braku już wolnych miejsc. Może – w przypadku najpopularniejszych gości – warto pomyśleć o większej sali?

Warto trzymać kciuki za powodzenie projektu w przyszłym roku.

Łukasz Grzesiczak